

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petirowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 28), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 20 do dnia 26 Sierpnia 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
20 W	13,7	22,8	15,0	17,2	0	SWO	0	1	8	8	78	1,1	rosa, deszcz. b. i bl. od.
21 Śr.	13,0	14,4	13,3	13,6	W2	W1	W0	3	5	5	89	10,2	deszcz dobieg z prz.
22 Cz.	12,0	20,1	15,2	15,8	W0	W1	W1	4	3	2	77	0,9	deszcz dr. nad wiecz.
23 P.	14,0	20,7	16,0	16,9	W1	W2	W2	3	2	8	75	0,0	b. dr. d. nad wiecz.
24 Ś.	14,0	19,4	11,9	15,1	W1	W2	0	8	4	1	85	0,8	rosa, deszcz dr. k. r.
25 N.	11,4	17,8	10,9	13,4	W1	NW1	0	1	8	0	88	—	rosa.
26 P.	12,6	21,7	15,7	16,7	0	EO	E1	0	0	0	60	—	rosa.
Średnia 15,6 Średnia 78 Suma opadu 13,0 m. m.													

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupełna cisza.

ZARZĄD

Zegluga parowa na Wiśle.

Kasy Pogrzebowej w Płocku

Wznowiamy, iż osoby interesowane mogą zgłaszać do biura Towarzystwa drobne kredyty (Grodzka, dom Zygelberga) lub też do członka Zarządu p. łockiego, w tym samym domu mieszkającego.

Zawiadamia, że od 1 września r. b. t. j. od poniedziałku statki parowe, wychodzące obecnie z Płocka do Warszawy o 7 wieczorem, będą wychodzić o 6 wieczorem, z Warszawy zaś do Płocka zamiast o 1-ej po południu o 12 w południe.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R. Katolickiego	imiona słowiańskie
Sobota	31 wrześn.	Rajmund. i Bożyd.	Świętosł.
Niedziela	1 sierpn.	Pocieszenie N.M.P.	Dzierżysł.
Poniedr.	2 "	Stefana	Czeiboga
Wtorek	3 "	Bronisław	Przesław
Środa	4 "	Rozalji	Roscisława
Czwartek	5 "	Wawrzyńca	Włodzisł.
Piątek	6 "	Zacharyasza	Drogowita

Wschód słońca o godz. 5 m. 13
Zachód słońca o godz. 6 m. 45.

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz drugi

Później rozłożył przed nią arję z kurantem ze Stranicy Dworu. Doskonale im szło. Dziewczyna grała uważnie a zapatrzona w nuty, nie zwróciła uwagi, że Henryk potara ją oczyma. Dopiero przewracając kartkę zauważyła te błyszczące zielone oczy, utkwiłe w siebie szczególnym wyrazem słodczy i drapieżności. Wzięła jeszcze parę akordów, ale ręce odmówiły jej posłuszeństwa, w oczach jej się zamroczyło, powieki się przymknęły i siedziała tak obojętna jego wzrokiem i bezbronna.

Nie patrząc, czuła go zbliżającego się powoli i całą sobą wyrwała się ku niemu. Głowę odrzuciła w tył, całą zamieniła się w oczekiwanie... Już pochylał się ku niej, gorący jego oddech muskał jego czoło, gdy nagle usłyszała jego zabrzmiący gniewnie:

— Helen! graj też!

Dziewczyna drgnęła boleśnie, jak smagnięta biczem. Otworzyła oczy pełne łez. Przed nią na rozstawionych nogach z rękami w kieszeniach, stał Frąckiewicz, pochylony wykrzywiając twarz, jak stary satyr.

Ale! powinnował państwa! Doskonale! Idzie! Pan

swoją partją wykonywa z wielką wprawą, widać, że pan już często to śpiewa. Co zaś do pani...

Spojrząwszy jednak na zmienioną Helenkę urwał nagle, a twarz mu na sekundę spowaźniała; natychmiast jednak, wyprawiając najpociesniejsze miny i chwiejąc korpusem, skłonił się im nisko, parsknął śmiechem i zawołał:

— Moje uszanowanie. Proszę częściej!

— Blazen!—mruknął Henryk, gdy drzwi za odchodzącym się zamknęły...

— Dziwię się bardzo, moja Zeniu—mówił po chwili do siostry,—że dałaś u siebie lekcje temu idjocie Frąckiewiczowi! Jestem pewien, że obcowanie z takim gburzem źle wypłyne na Lola.

— Lubię go. To z gruntu uczciwy i dobry chłopiec pomimo dziwaczne pozory; Lolus bardzo od niego korzysta.

— Przecież już dosyć dla niego zrobiłaś, dając na jego wykształcenie gimnazjalne; teraz nie powinien nadużywać twojej dobroci.

Pani Ossowska uśmiechnęła się, ale nie odrzekła. W umyśle jej odbiła się chwila, kiedy Frąckiewicz, skończywszy gimnazjum, stanął przed nią i całując ją w rękę powiedział:

— Pani zrobiła dla mnie dużo dobrego: pomogła pani, abym skończył nauki i nie pozwoliła umierać z głodu mojej matce i siostrze. Za to zachowam dla pani wdzięczność do grobu. Ale pani ręką dawała, a nogą kopala, jest pani w swoim prawie, wolno to pani robić. Ale ja nie jestem z tego gatunku, co pozwalają się kopać: chce oddać to co wzięłam. Będę uczył Lola bezpłatnie i przyrzekam z zadania wywiązać się uczciwie. Mam jeszcze lekcje płatne, które pozwolą mi się utrzymać bez obecnej pomocy...

Pierwszy raz widziała go wtedy, mówiącego bez błaznowania. Chociaż bolało ją to, co powiedział, w du-

szy przyznała mu słusność i przestała go lekceważyć jak wszystkich tych, którzy przyjmowali jej pomoc...

Na drugi dzień przed wieczorem Henryk wchodził do salonu spłoszył gruchającą parę narzeczonych, nie chcąc im przeszkadzać, skłonił im się ze znaczącym uśmiechem i wszedł do jadalni, gdzie obie ciotki były mocno zajęte. Na stole leżały całe stosy płótna, koronek, haftu, form papierowych; anemiczna szwaczka z ogromnymi nożycami w ręku uważnie słuchała udzielanych jej instrukcji. Obie panie, widząc wchodzącego Henryka, nie były bardzo zachwycone jego wizytą w tak ważnej chwili: ciocia Ossowska rzuciła mu krótkie: „Jak się masz? a ciocia Klara uśmiechnęła się doń kwaśno. Popatrzył chwilę na nie i przeszedł do dziecinnego pokoju. Panie odetchnęły z ulgą i rozpoznały oblicza.

Dzieci zajęte były wycinaniem malowanych obrazków; Mania zaciskając usta i trzymając w ręku modną jakąś eleganterkę, nawet nie spojrzała na przechodzącego, Lolus zaś ponosiłszy na chwilę głowę i zauważywszy niedbale:—A, wuj—wrócił do swego zajęcia.

I tu nie był pożądanym. Otworzył drzwi do sąsiedniego pokoju i ujrzał na kanapie siedzącą Helenkę i na stoliku przed nią leżał stos dziecinnych pończoszek, które cerowała.

Podniosła głowę i ujrzała młodego człowieka zarumienioną się.

— Dzień dobry Helenko! Ogromna u was robota, wszyscy zajęci, przyszedłem chociaż ciebie prosić o gościnność,—mówiąc to głosem na pozór obojętnym trzymał ją silnie za rączkę i zatapiał namiętne spojrzenie w jej oczach.

— Proszę, niech wuj siada—rzekła uwalniając rękę z jego uścisku i wskazując mu krzesło.

(C. d. n.))

wszędzie nie wystarczającym, jakto już zaznaczyliśmy zresztą i robotnik dokłada 1 do 3 marek na życie gotowem, a 2—5 m. na ordynarji. — Wydatki na życie pochłaniają więc znaczną część zarobku, a gdy weźmiemy pod uwagę, że robotnik musi jeszcze kupić ubranie i obuwie, (boso nie mogą chodzić, bo jak mówią — w ziemi jest tyle soli, że gryzie i pali stopy), to okaże się, że te oszczędności nie mogą być zbyt wielkie. Dla tego też, gdyby nasz chłop nie posiadał wyrobionej wiekami zdolności zastosowywania potrzeb swego żołądka do środków, jakimi rozporządza, to w niektórych miejscach nie by nie zaoszczędził. — Z drugiej strony nie mogą twierdzić, żeby nasz robotnik miał bardzo ograniczone potrzeby i jeżeli zarabia dosyć, to pija codziennie piwo i pozwala sobie na inne niekoniecznie niezbędne wydatki. W tych miejscach, gdzie jest robota akordowa, robotnik zarabia znacznie więcej i więcej może zaoszczędzić, nawet pomimo niskiej płacy dziennej.

Jeżeli uwzględnimy te wszystkie warunki, to zrozumiemy — dla czego w odpowiedziach na kwestjonariusz znalazłem pewne sprzeczności, polegające na tem, że w niektórych miejscowościach, gdzie płaca dzienna niższa — robotnik więcej zaoszczędza. W ogóle suma, jaką robotnik może zaoszczędzić, wynosi dla mężczyzny 15—30 mr., dla kobiet 10—25 m. miesięcznie. Niektórzy zaoszczędzają więcej i spotykałem takich, co w latach poprzednich zdolali zaoszczędzić do 150 rubli. Tyle zarabia robotnik pracowity i oszczędny. — Nieodznaczający się tymi przysługami nie zaoszczędzają nic, lub bardzo mało.

W ten sposób daliśmy odpowiedzi na wszystkie postawione pytania, a teraz przystąpimy do rozpatrzenia rezultatów, jakie nam daje obywatelstwo pod względem ekonomicznym i społecznym w najogólniejszym znaczeniu tego słowa.

Co do pierwszego punktu należy określić dokładnie sumę, jaką może zaoszczędzić robotnik podczas swego pobytu za granicą i porównać z sumą oszczędności, a względnie zarobków, jakie otrzymuje, pracując w kraju. Zaznaczyliśmy już wyżej, że pracowity i oszczędny robotnik oszczędza — mężczyzna 15—30, kobieta 10—25 marek miesięcznie. Przeciętnie zaś suma oszczędności dla mężczyzny wynosi 20—25, a dla kobiety 15—20 m. na miesiąc, co czyni za 8 lub 9 miesięcy dla mężczyzny od 160 do 225 mar., dla kobiety od 120—180 m. Przyjmując zaś podług kursu wartość marki w 45 kopiejekach, otrzymamy w rezultacie, że robotnik mężczyzna może i powinien zaoszczędzić i przynieść do kraju po powrocie z roboty od 72 do 101 rb., kobieta 54—81 rb.

Trudniej znacznie dać jakieś przeciętne, tyczące się wynagrodzenia robotnika u nas w kraju. Nie posiadamy w tym kierunku żadnych prawie danych, a przytem chociaż wynagrodzenie fernali i parobków jest mniej więcej jednakowe, a przynajmniej przedstawia małe różnice w wielu okolicach kraju, o tyle wynagrodzenie i zarobki posyłek i malarzów włościan, z pośród których rekrutuje się główny zastęp obywateli, przedstawia ogromne wahania, zależne od miejscowych warunków. Jeżeli jednak dla porównania przytoczę tu wynagrodzenie posyłki w powiecie pultuskim, czerpiąc dane z odnosnego artykułu d-ra Kozickiego, to okaże się, że pensja, jaką posyłka otrzymuje od gospodarza parobka, wynosi dla dziewczyny 28 rb., dla chłopca 35 rb. rocznie. Cała zaś suma, jaką posyłka może zarobić w ciągu roku, wynosi dla dziewczyny 43 r. 75 k., dla chłopca 56 r. 25 k. Widzimy więc, że całoroczna suma zarobków nie wynosi tyle, ile może też sama posyłka przez sezon roboczy zaoszczędzić na robocie za granicą. Dane (tyczące się wynagrodzenia posyłki w pow. pultuskim można, zdaje mi się, odnieść do wielu innych okolic naszego kraju. W pow. płońskim, plockim do niedawna wynagrodzenie posyłki było jeszcze niższe niż w powiecie pultuskim. W niektórych okolicach, gdzie jest bardziej rozpowszechniona uprawa roślin przemysłowych, gdzie robota akordowa, ma szersze zastosowanie, posyłka zarabia więcej.

(C. d. n.)

P Ł O C K.

Z Tow. dobroczynności. W dniu 28-ym b. m. odbyło się posiedzenie członków rady T-stwa, na którym rozpatrzono i rozstrzygnięto różne sprawy, jakie się w przer-

wie od ostatniego posiedzenia nagromadziły. Wyznaczono wsparcia 5-rublowe z zapisu ks. Smoleńskiego trzem służącym, wydzielono zwykle wsparcia kilkunastu osobom w gotówce po 1—3 rb., lub obiady bezpłatne. Z powodu braku miejsca w przytulku starców i kalek odmówiono przyjęcia kilku prosiących, zapisując ich na liście kandydatów. — Na opiekunkę rewiru V na miejsce p. Aurelii Zaleskiej, zaproszono — d-rów p. Wandę Zaleską.

Rada zwraca się za naszym pośrednictwem z prośbą do członków i w ogóle do wszystkich, udzielających wsparcia zebrałkom, aby zamiast monety dawali im marki (wartości grosza), jakie T-wo przygotowało w tym celu. — Marki te mogą biedni wymienian na gotowiznę w składzie aptecznym p. Sztromajera przy ulicy Grodzkiej, mogą być wymieniane na obiady w taniej kuchni, a może u którego z piekarzów na bułki. Markite, jak już wspomnieliśmy, nabywać można we wspomnianym sklepie.

Zapis s.p. Dąbrowskiej zatwierdzony został przez ministerjum, ale tylko w części odnoszącej się do legatu dla strazy ogniowej ochotniczej i dozoru bóżniczego, T-wo nie otrzymało jeszcze dotychczas żadnej wiadomości odnośnie zapisu dla siebie. Zapewne sprawa wkrótce się wyjaśni.

Chleb podrożał i to stosunkowo znacznie, bo o grosz na funcie. Od 29-go sierpnia płacimy za bochenek 4-funtowy 14 kop., a nie 12, jak poprzednio.

Czyżby podrożenie to było wynikiem nieurodzaju tegorocznego. Cena zboża nie uświadliwia jeszcze tej podwyżki — tak niezbędnego artykułu pożywienia.

Zgoda. W dn. 4 września o godz. 5-ej po południu odbędzie się w pierwszym terminie zebranie ogólne członków stowarzyszenia spożywczego i kasy pożycz. „Zgoda“ dla rozpatrzenia sprawozdania z działalności za pierwsze półrocze r. b.

Zebranie odbędzie się w sali Tow. kred. m. Płocka.

Jesień zbliża się szybkim krokiem. — Od paru dni temperatura znacznie się obniżyła, ale zapewne obniżka ta jest czasową i spodziewać się należy jeszcze dni ciepłych. Wszak nasza polska jesień jest znana i opiewana za swoją piękność. Nie mieliśmy jeszcze „babiego lata“, które przypada zwykle we wrześniu.

Pewne jednak oznaki każą wnioskować, że zima rozpocznie się w tym roku wcześniej i może być surową.

Cena węgla wynosi w Płocku 1 rb. 35²/₅ kop., zależnie od gatunku.

Wyjazd. Członek rady ministerjum spraw wewnętrznych, b. gubernator plocki r. t. Janowicz wyjechał w dniu 30. b. m.

Prezes dyrekcji szczegółowej Tow. K. Z. Waldemar Piwnicki powrócił i objął zarząd biurą.

Niezwykły pomysł. Na niezwykle pomysł wpadł pewien obywatel z pow. ostrowskiego, któremu włóscianie często wyrządzali szkody w lesie, wycinając drzewo.

Oto, jak pisze „Warsz. Dniw.“ pomysły obywatel nabył kilka młodych wilczków i wpuścił do lasu. Niestety, pomysł okazał się wysoce niepraktycznym, gdyż wilki rozmnożywszy się w krótkim czasie niezwykle, zajęły się przedewszystkiem polowaniem na bydło z sąsiednich wiosek, obecnie zaś zaczynają niepokoić i ludzi, nawet na skraju lasu, przyczem oczywiście nie żywią specjalnej nienawiści do złodziei.

Z sali sądowej. (Zabójstwo w bójce). W d. 23 b. m. sąd okręgowy tutaj rozstrzygał sprawę osób oskarżonych o zabicie w dniu 9 lipca 1900 r. Samuela Klauze w czasie bójki, wynikłej przez wycinanie wici wiślanej na Kępie niedaleko wsi Zakrzewa.

Oto nazwiska oskarżonych: Tomasz Stobiecki lat 56, synowie jego Władysław lat 19, Bolesław lat 18, służący Jan Szmulewicz lat 19, Gotlib Rejnhole lat 45, Leon i Juliusz bracia Szlak i Gustaw Kop. Sprawa ta stanowi przyczynę do stosunków, panujących między włościanami z powodu uformowania na Wiśle kępy porośniętych wierzby koszykarskiej. Ciągłe procesy cywilne, a w przerwach między nimi bójki, kończące się śmiercią. W dniu 9 lipca r. z. Gotlib Rejnhole, najawary ludzi do cięcia wierzby (między którymi był i zmarły Klauze), udał się z nimi około godz. 8-ej rano na kępę przy brzegu Wisły w pobliżu Zakrzewa. Na kępie zastali Tomasza Stobieckiego ze swymi robotnikami, którzy rozpoczęli już wycinać wierzby. Rozpoczął się spór, podczas którego Kop uderzył Stobieckiego szczyptami w głowę, lecz ten nie pozostał dłużny. Natychmiast na pomoc ojcu nadbiegli synowie z nożami w kształ-

cie sierpów. Uformowały się dwa walczące obozy, a w czasie bójki słychać było hasło: „bić niemieców.“ — W samym początku bójki Samuel Klauze, nie przyjmujący w niej udziału, okrwawiony — chwycił się za piersi z krzykiem: „już mam dosyć!“ padł na ziemię i wkrótce ducha wyzionął. Kto był zabójcą, zostało tajemnicą, ani na śledztwie pierwszostkowem, ani w sądzie niepodobna było ustalić, kto zadał nożem śmiertelną ranę Klauzowi. Jedni ze świadków wcale go nie widzieli, inni widzieli go już konającego, to tylko pewna, że Klauze z nikim się nie bił. Wobec tego władza oskarżająca pociągnęła do odpowiedzialności wszystkich uczestników bójki, na zasadzie 2 części art. 1465 kod. kar., gdzie jest mowa o bójce, która kończy się śmiercią, lecz sprawca niewiadomy.

Sąd okręgowy, uznając winę oskarżonych t. j. że należeli do bójki i zastosowawszy art. 1466 kod. kar., skazał Tomasza Stobieckiego i innych uczestników na 3 tygodnie aresztu policyjnego, niepełnoletnich zaś na 2 tygodnie i na pokutę kościelną.

Nadto z uwagi, że zmarły Klauze pozostawił wdowę i czworo nieletnich dzieci, sąd zobowiązał Tomasza Stobieckiego do płacenia na utrzymanie rodziny po zmarłym 15 rb. miesięcznie.

Teatr. Sezon teatralny rozpocznie się u nas już w połowie września, bo oto, jak dowiadujemy się, w tym czasie przyjeżdża do miasta trupa pod dyrekcją p. Myszkowskiego, która w sezonie letnim dawała z powodzeniem przedstawienia w Bagateli w Warszawie.

Trupa kaliska należy do lepszych prowincjonalnych. Drużyna teatralna uprawia przeważnie operetkę, która jest dobrze zorganizowaną, ale gra i poważniejsze dramaty i komedje. Trupa pozostawać będzie u nas do 1 listopada, poczem na całą zimę wyjeżdża do Kalisza.

Wieczór deklamacyjny. Znany deklamator p. Kisielnicki zapowiada na 7-go września wieczór deklamacyjny. Tym razem pan K... wypowie z pamięci całą nowelę, mianowicie „Bartka zwięźcę“ Sienkiewicza. Pelen piękności i pomysłu ten utwór deklamator wypowie poraz pierwszy u nas, poczem deklamować będzie i w innych miastach. Sądząc z tego, co wiemy już o prawdziwie artystycznych zdolnościach deklamacyjnych p. Kisielnickiego, sądzymy że „Bartek zwięźca“ wyjdzie bardzo interesująco. — Deklamacja p. K. cieszyła się u nas zawsze powodzeniem.

Ofiary. Nadesłane na nasze ręce 3 rb. na odbudowę wieży Jasnogórskiej (od M. S. 50 k., U. Sz. P. R. 1 rb. 5 k., H. B. S. 1 rb. 45k.) przestaliśmy pod odpowiednim adresem.

— Jako ofiarę dla niezamożnych uczniów złożono w redakcji następujące książki: Wypisy polskie Jeskiego dla wstępnej i pierwszej klasy, Geografia — Stupieła i E. Głowa, Historia ruska — Waskreszeńskawo; Zadacznik Goldberga część II.

Zmarli. Gustaw Lesser, obywatel miasta Płocka, właściciel piekarni, w wieku lat 44. Zofia Łempicka w wieku lat 30, zmarła w Leszczynie.

Z sezonu. Stoićce ustępuje ze znaku Panny (sierpień) i wstępuje w gwiazdozbiór Wagi (wrzesień). Jest to początek t. z. sezonu dla ludzi, którzy dzieła czasu według pewnych oznak, bo dla całej rzeszy pracujących rok cały jest ciągłym sezonem zabiegów trosk i znojów. Bądź co bądź sezon zaznacza się wyraźnie. Do miasta wracają ci, którzy używali lata na łonie natury (osoby wysoko urodzone udają się obecnie na grona winne do krajów południowych). Wraca sfera średnia mieszczańska, a wraca ze swymi pociechami, które na świeżem powietrzu nabrały cery i rumieńców, aby je stracić znowu na ławie szkolnej. Na ulicach więc ruch matek i ojców z dziećmi, przyglądającymi się ciekawie ludziom i miastu. Kto z nas nie pamięta tego pierwszego wrażenia przy wjeździe do większego miasta. Czy nieledwie nie wyskoczą na wierzch z ciekawości, a jednocześnie obejmuje lęk i strach przed niewiadomą przyszłością pośród tych dużych kamienic... Kto nie pamięta pierwszego kroku w wielkim gmachu budynku szkolnego wśród nieznanych, obcych sobie twarzy, z których może jakaś zawiaże zonną serdeczną przyjaźń na całe życie. Dziecko — tabula rasa, na której szkoła, towarzysze wypiszą swe piętno, nadadzą charakter i usposobienie na całe życie... Zresztą nie, nasze dziecko powinno już mieć podkład na drogę szkoły, z wychowania domowego, aby umiało przyjąć dobrze dalszą naukę. Nasze dziecko powinno być zabez-

pieczone i opancerzone przed zamachem, jaki czyhać nań może ze strony otoczenia, a mianowicie towarzyszy zepsutych już w młodości. Na każdym kroku niebezpieczeństwo dla niewinnego umysłu. Właśnie ten znak rozpoczynającego się sezonu.

W życiu miasta okres ten zaznacza się przebudzeniem działalności społecznej, większym natężeniem pracy jej kierowników, którzy słusznie korzystali z odpoczynku. — A więc wszelkiego rodzaju towarzystwa dobroczynne, potrzebujące zasłusk dla utrzymania swego, zgłaszać się będą o pomoc o ofiary. — Ponieważ ludzie nie są skłonni do składania ich dobrowolnie, więc używa się fortelów takich, aby ofiarodawcom dać coś ze swej strony. Jedni więc dają pieniądze, inni swoje talenty. Wiele niebóż żyją nam szczęśliwie talenty, bez których nie mielibyśmy przyjemności składając ofiary dla dobra publicznego. Koncerty, teatry amatorskie i inne gry poważne i mniej poważne rozpoczyna życie dla swej przyjemności i dla dobra bliźnich.

W życiu pisma sezon zaznacza się tem, że kończy się t. z. era „ogórków.“ Czyście je zauważyli w „Echach“ czytelnicy? O pewnie spostrzeżliście, że korespondenci z różnych zakątków „naszych okolic“, tak leżni niegdyś, poruszający takie ważne sprawy, odpoczywali czas długi. My nie mamy śmiałości prosić ich, natężyć naszą mogłaby być źle uważana. Lecz sezon letni kończy się, może więc ci wszyscy, którzy odczuwają potrzebę wspomnienia pisma, odezwą się znowu. Będzie to także pewna ofiara dla dobra społecznego (może i dla dobra redakcji), ale wszyscy jesteśmy do tego powoływani. A więc od Brwicy i Rypienicy, z nad brzegów Buga, Narwi i Biebrzy, z pod Lubicza i Rajgródu, z Puszczy Kurpiowskiej i od Poborzan, z nad Działdówki i Sierpionicy odezwijcie się. Niech pismo brzmie „echami“ waszego życia, waszych myśli, waszych życzeń. — Nie smućcie się, że to głosik skromny nasze pismo, głosiki te połączone razem tworzą potężny głos mazurski, który wśród innych głosów ma swe znaczenie.

Ł O M Ż A.

Jeszcze słów kilka o potrzebach parafji. Niestety, jak przypuszczaliśmy tak się stało. J. E. ks. biskup Sejneński zawiadomił parafian przez regensa konsystorza, że zadanie uczynić prośbie parafian nie może.

Nie zrażeni jednak tem parafianie podają nową petycję do Jego Ekscelencji.

„Kurier Codzienny“ w Nr. 231, omawiając tę tak poważną kwestję, do dowodów przez nas podanych w Nr. 58, dodaje:

„Nie tylko te dane przemawiają za koniecznością przysłania do Łomży właściwego proboszcza. Parafia łomżyńska liczy około 14,000 wiernych. Dla obsługi religijnej na tak dużą parafię jest zaledwie 4-ch wikariuszów, z których najstarszy pełni obowiązki proboszcza, zajęty jest gospodarstwem, prowadzeniem akt stanu cywilnego i reprezentacją. Z pozostałych trzech wikariuszy jeden jest kapłanem więziennym, a więc w niedziele i święta musi zaspakajać potrzeby duchowe uwięzionych. Procz tych księży parafialnych mamy jeszcze 3-ch: dwóch starców prawie niedołężnych oo. kapucynów, księdza prefekta gimnazjum miejskiego i żeńskiego. Jako ksiądz nie parafialny, prefekt nie udziela się parafianom, z niego więc parafia nie ma żadnego pożytku.“

Podzielając najzupełniej zapatrywania „Kur. Codz.“ dodamy od siebie, że nie wiele większa parafia plocka, korzysta z obsługi religijnej nie tylko proboszcza i czterech wikariuszów parafialnych, lecz i członków kapituły, księży konsystorskich, oraz księży profesorów seminarjum, a nie może powiedzieć, że ma za dużo kapłanów.

O etarych grobowcach na cmentarzu. Dwa lata temu członkowie dozoru kościelnego (honorowi, gdyż kadencja ich dawną się skończyła), polemizując z „Głosem“ w kwestji uporządkowania cmentarza, dowodzili, że stare wałce się grobowce muszą pozostawać w takim stanie, jak są, gdyż rodziny tam spoczywających nie zgłaszają się, a dozór nie ma prawa ich zwalać, reparać i podtrzymać nie należy do obowiązków ani duchowieństwa ani też dozoru. Polemika zakończyła się pogrózką, że w najgorszym razie grobowce trzeba będzie zwalić.

Czas i niedbałość osób, pod których zawiadywaniem pozostaje cmentarz grzebal-

zrobili swoje. Czas niszczył, ludzie podawali kilkunastu rubli na reparację. Grobowce zawalily się. W końcu na wio-
sę r. b. sklepienia załamały się do resz-
ty. przykrywszy gruzem kości nieboszczy-
ków i obecnie nie pozostało śladu z gro-
bowców i katakumb murowanych.

Z dwójga złego, lepiej się stało, jak się
stało, przynajmniej teraz powietrze nie za-
trute, wyziewami szkodliwymi.

Zauważamy i podkreślamy, że płyta mar-
muru na grobie s. p. Jakóba Wagi cią-
gnięciem swym nadwyrężyła prawy bok gro-
bowca. Jeżeli grób ten pozostawimy także
czasowi i niedbalości ludzkiej, to niezadłu-
go grobowiec Wagi i jego żony spotka los
szeregu innych grobowców. Prócz
kwalifikuje się jeszcze sporo kata-
kumb i grobów do uporządkowania, t. j.
przebudowania także z ziemią.

Z gimnazjum męskiego. Inspektorem w
gimnazjum łomżyńskim mianowany został
nauczyciel etatowy, Rożdżewski, za-
mierzający gimnazjum żeńskim w Piotrkó-
wie.

Jeszcze o wodzie rzecznej. Dla zabez-
pieczenia mieszkańców od przywożenia wo-
dy wprost z brzegu rzeki, magistrat w swo-
im czasie zbudował pompę parową nad
Narwią. Z rezerwoarów tej studni rozwo-
żąc wodę winni ją czerpać i dostarczać
do mieszkań. Coprawda woda ta nie o wie-
lejsza niż czerpana wprost u brzegu
rzeki, gdyż pompa miejska nie ma filtrów,
w każdym bądź razie jesteśmy zabezpiec-
zeni od wody nawpół z mydlinami, lub
innymi nieczystościami, widocznymi na pier-
wszym rzucie oka. — Zawdzięczając strasznym
pochłóściom i zakrętom drogi, które wo-
dowóz muszą przebywać, niepodobna w cią-
gu godziny obrócić z wodą więcej jak raz
jedną. Latem, kiedy rzemieślnik wstaje o 5
rano, inni przeważnie o 7-ej, wodę z owe-
go rezerwoaru można mieć zaledwie około
8-ej rano. Woda przywożona więc przed
8-ą jest czerpana z pierwszego lepszego a
najbliższego miejsca rzeki. Wieczorem o g.
rezerwoar bywa zamykany.

Dostawa torfu. Właściciel majątku Ła-
wowe w powiecie Białostockim p. Stępiński
urządza u siebie fabrykę torfu prasowane-
go, który dostarczany będzie do Łomży
drogą wodną po Narwi.

Torf u nas jest mało używany, gdyż
nie ma w pobliżu prasowanego.

Dostawę węgla dla więzienia tutejszego,
jak pisaaliśmy, wziął na siebie drogą licy-
tacji przedsiębiorca z Warszawy po cenie
24,93 k. za pud. Cena ta widocznie oka-
zała się dobrą, gdyż prawa owego war-
szawskiego przedsiębiorcy nabył obecnie b.
dostawca węgla do więzienia — Wiewiórka.

Przetarg. Zarząd gub. łomżyński ogłasza
w dniu 18 września przetarg (in minus) za
pośrednictwem ofert, zapieczętowanych na do-
stawę żywności dla aresztantów w więzieniu
łomżyńskim, począwszy od 6,98 kop. za por-
cję dzienną dla jednej osoby. Wadium wy-
nosi 1,000 rb.

Na szpital św. Ducha. Na loteryję fanto-
wą dla zasilenia funduszów szpitala św. Du-
cha nadstąpił w dalszym ciągu gotówką za-
mieszanie fantów.

Pp. Franciszka Lutosławska 5 rb., Józef
Sasinowski 5 rb., Marja Tańska 2 rb., Adolf
Czarnowski 3 rb., Franc. Wierzbicki 3 rb.,
Antoni Karpowicz 3 rb., ks. Wincenty
Siuchiewicz 1 rb., ks. Sidorowicz 1 rb., ks.
Sarkiewicz 1 rd., ks. Mielnicki 1 rb., Kulkin
3 rb., ks. Wilez 1 rb. 56 k., Cholewińska 1 r.
75 k., Różańska 1 rb., Wikorski 15 k.

Z naszych okolic.

Zjazd wychowalców szkół radomskich.
Wszystkich kolegów, którzy byli uczniami
gimnazjum filologicznego i byłej szkoły
agronomiczno-realnej w Radomiu, od naj-
dawniejszych czasów do 1874 r. włącznie,
na niżej podpisani, najserdeczniej zapra-
wiamy na zjazd koleżeńcki w Radomiu, ma-
jący trwać za pozwoleniem władzy 2 dni:
21 i 22 września r. b., to jest w sobotę i
niedzielę. — Osobne, listowne zaproszenia
rozsyłane nie będą.

Pragnący przyjąć udział w tym zjeździe
raczą najpóźniej przed 18-ym września na-
desłać zawiadomienia pod adresem jednego
z nas.

Z poważaniem.
Symon Konarski, dyrektor spółki rolnej
w Radomiu, Władysław Silnicki, adw. prz.
w Radomiu, Czesław Golecowski, naczelnik
wydziału izby skarbowej w Radomiu, Karol
Sasinowski adw. przyz. w Radomiu, Fran-

ciszek Sobestjański urzędnik Dyrekcji Główniej
T. K. Z. w Warszawie (Chmielna, 60),
Wiktor Szumański rejent w Warszawie, Ka-
pucyńska, 5.

Z Ciechanowa piszą do nas: Do naszego
miasta przybył dla odwiedzenia krewnych
i znajomych znany artysta i rzeźbiarz Bo-
lesław Biegas, którego kolebką jest Gąsza oko-
lica. Nie widziałem Biegasa półtora roku. —
Obecnie przekonać się mogłem naocznie, jak
rozwinął się, zmężniał i spotężniał umysł te-
go byłego wiesniaka, nie mówiąc o talencie
jego. Obecnie często brak należytego wysto-
wienia się, lecz znać że głęboko czuje i ko-
cha mocno sztukę i wszystko, co godne ko-
chania. Biegas mówi nader żywo, gestyku-
lując rękami i wygłasza swoje twierdzenie
stanowczo i z głębokim przekonaniem o ich
słuszności. Sam Biegas jest jako rzeźbiarz
symbolistą i mocnym przeciwnikiem konwe-
ncjonalizmu w sztuce. Każde dzieło pozbawio-
ne konwencjonalizmu i głęboko odczułe ma
w artyście gorące wielbienie. Biegas uwa-
ża za swoją specjalność rzeźbę, jednak w wol-
nych chwilach od zajęć rzeźbiarskich — ma-
luje. Jakkolwiek nigdy nie uczył się malar-
stwa, artysta to niepośledni w tej sztuce. —
Obecnie wykończył on obraz dosyć dużych
rozmiarów (wysokości około 2 łokci i szer-
okości około jednego łokcia), przedstawiają-
cy starożytny zamek, po którym błądzą cie-
nie. Obraz ten traktowany jest z niepospoli-
tym rozmachem. Figury (właściwie cienie)
trzech kobiet oddane doskonale. W całym
obrazie rozciąga się niezmierna cisza i spo-
kój i cały nastrój obrazu ma w sobie bar-
dzo wiele majestatu. Znać, że dzieło to jest
przez autora silnie odczułe.

Wkrótce udaje się Biegas do Paryża, aże-
by tam w dalszym ciągu doskonalić się w
rzeźbie. Strach mi pomyśleć jednak o tej za-
mierzonej przyjazdowej odysei naszego rzeźbiar-
za, albowiem udaje się on do Paryża pra-
wie bez środków. Czy nie znajdzie się kto
z szanownych naszych mecenasów sztuki,
któryby zechciał okazać swoją pomoc arty-
ście, pragnącemu doskonalić się w sztuce
przez siebie gorąco umiłowanej, a który wy-
rósł z ludu i doszedł już do tego, że prace
jego, przewiezione z salonu warszawskiego —
Krywulka do ognisk sztuki w Monachjum, w
Wiedniu i w Berlinie — zostały tam nader
przychylnie, a nawet gorąco przyjęte. Nie po-
zwólcie szanowni mecenasie Biegasowi bory-
kać się z biedą, aby wielki ten talent przy-
tem borykaniu nie zmałał i, aby tak gorąco
obecnie kochający wszystko godne kochania,
artysta nie zniechęcił się do życia i społe-
czeństwa, które wykazałoby, że nie umie na-
leżycie pielęgnować talentów. Dobrze zastu-
życie się społeczeństwu naszemu i sztuce
w ogóle, podając pomoc Biegasowi. X.

Kara. W „Dniw. Warsz.“ ogłoszono, iż
Najwyżej zatwierdzony został wyrok warsza-
wskiej izby sądowej, mocą którego zaliczo-
ny do zapasu piechoty armii i pozostający
na listach pow. płockiego porucznik Hiljasie-
wicz, za postępek popełniony przez niego
wtedy, kiedy pozostawał na służbie w jednym
zarządów gminnych w gub. płockiej w Raci-
żu, na zasadzie art. 354 i 362 kod. karnego
pozbawiony został rangi, orderów, medali i
wszelkich praw nabytych, oraz przywilejów
i skazany na rotę aresztańską przez rok je-
den z wszelkimi skutkami tej kary.

Wezwanie spadkobierców. Notariusz kan-
celarii hipotecznej przy łomżyńskim sądzie
okręgowym wzywa w terminie 6-miesięcz-
nym, spadkobierców zmarłego Kazimierza
Grzybowskiego, właściciela dóbr Zacieszki
w pow. szczuczyńskim.

Wydział hipoteczny łomżyńskiego sądu
okręgowego ogłasza, w terminie 6-miesięcz-
nym, dochodzenie spadkowe po zmarłych —
Wawrzyńcu Więckowskim, wierzycielu sumy
zabezpieczonej na hipotece dóbr Wojny-Ba-
kalarz-Szuby-Króle fit. B w pow. mazowiec-
kim; po Ferdynandzie Budziszewskim, wie-
rzycielu sum, zabezpieczonych na dobrach
Kołaki-Kościelne B w pow. łomżyńskim, Pia-
nowo-Baryły w pow. pultuskim; po Antonim
Skórówskim, współwłaścicielu dóbr Górki A
i D folwark Świętokrzyski w pow. pultuskim;
po Helenie Zielińskiej, wierzycielce sum za-
bezpieczonych hipoteką dóbr Skaszewo w po-
wiecie pultuskim.

Wypadki niezwykłe. Rubryka odośna
„Łomża. gub. wiad.“ w czasie 14—28 lipca
r. b. zanotowała: 6 utonięć, przeważnie ma-
łolatni, w tej liczbie jedno wypadnięcie s łód-
ki, 1 wypadek śmierci pod kołami wozu, 1
wypadek śmierci nagłej, 1 wypadek pora-
żenia w bóje.

Pełzary w gub. łomżyńskiej, według wy-
kazu meteorologicznego w czasie 15—26 lipca

r. b. zrządziły ogółem strat w dobrach ubez-
pieczonych na sumę 7,740 rb., a w rucho-
mościach 2,350 rb. Na 10 wypadków po-
żaru — dwa wynikiły wskutek wadliwego urzą-
dzenia komina, a 2 wskutek uderzenia pio-
runa; w pozostałych przyczyna wszczęcia się
ognia nie została wyjaśniona.

KORRESPONDENCJE.

Mława.

W dniu 19 sierpnia została poświęcona
w Szydłowie nowa parowa cegielnia z pie-
cem Hofmanowskim p. Reinharda, właścicie-
la Szydłówka. Na uroczystość tę zebrało się
liczne grono duchowieństwa i ziemian z oko-
licy. Poświęcenia dopełnił dziekan z Mławy
ks. Ordon. Nowa cegielnia jest fabryką w na-
szym powiecie, budzi więc wielkie zaintere-
sowanie wśród tutejszego ogółu. Cegielnia ta
niedługo zacznie funkcjonować i zatrudni
kilkadziesiąt robotników. Przy wzrastającym
ruchu budowlanym cegielnia w Szydłowie,
posiadająca wyborną glinę, z szerszą produ-
kcją ma dla naszej okolicy wielkie znacze-
nie. Może za przykładem p. Reinharda i in-
ni obywatele, wobec ciężkich czasów dla rolni-
ctwa, starać się będą o rozwinięcie w na-
szym powiecie przemysłu, który za miedzą
w Prusach rozwija się tak pięknie.

Obywatele nasi w ostatnich czasach za-
częli zwracać baczniejszą uwagę na hodow-
lę drobiu. Niektóre majątki chowają nawet
po kilka tysięcy sztuk ptactwa domowego.
Korzystając z bliskości kolei i Prus, drob-
całami partjami odstawiają za granicę. W
ostatnich dniach odchodzi codziennie po kil-
ka specjalnych wagonów z gęmi, kaczkami
i kureczkami; indyczki wysyłane są zwykle
znacznie później.

Ceny drobiu za granicą w tym roku są
dosyć wysokie, z tego powodu i u nas zna-
cznie się podniosły. Oprócz drobiu, wywożą
w tym roku dużo jaj za granicę. Jaja w spe-
cjalnych skrzyniach wysyłane są w wago-
nach towarowych pociągami pasażerskimi.

Z Prus idzie obecnie towar sezonowy, jak
np. maszyny i narzędzia rolnicze na transit
warszawski i moskiewski. Cukier w tym ro-
ku w porze letniej nie idzie za granicę wcale.

Roboty przy restaurowaniu i odświeżaniu
stacji kolejowej idą wolnym krokiem. Z wio-
sna zaczęte, dalekie są jeszcze końca. Obec-
nie malują ściany i okna zewnątrz.

Zawłodowca stacji p. Szpaków wyjechał na
kilkutygodniowy urlop do Krymu; zastępuje
go jego pomocnik p. Bogusławski.

Władza miejska powzięła projekt wybu-
dowania w Mławie jatek murowanych o 36-ci
sklepiakach po jednej i drugiej stronie.

Każdy sklep, czyli jatka mieć będzie pod
spodem lodownię; prócz tego obok jatek znaj-
dować się będą specjalne sklepy z rybami.

W mieście na rynku tuż obok magistratu
przed kilku tygodniami popsuła się studnia.
Należałoby pomyśleć o jej naprawie, gdyż
ta część miasta pozbawiona jest wody, a po-
psuta studnia, służąc ściekiem dla wszelkich
nieczystości, wywołuje nieprzyjemną woń i za-
truwają powietrze.

W tych dniach w Wólce zmarło z niewia-
domej przyczyny w jednej rodzinie 2 dzieci.
Na dzień przed śmiercią dzieci narzekały na
ból głowy i łamanie w kościach. K.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Książę Czun, rodzony brat cesarza chiń-
skiego, jechał z wielką switą do Berlina.
Urządowanie ma on spełnić t. z. przez po-
lityków „posłannictwo pokutnicze“. Książę
Czuu ma przeprosić cesarza niemieckiego
za zabicie posła Kettelera w czasie zamie-
szek, wynikłych w Pekinie, ma się kajać
przed narodem niemieckim za popełniony
wstępek, jechał więc brat cesarza Słońca
z wielką switą, a Wilhelm II i naród nie-
miecki przygotowali mu świetne przyjęcie
pomimo pokutniczego charakteru misji.
Przyjęcie świetne obliczone było na efekt,
na ołśnienie przedstawicieli wschodniego
narodu, który, jak wiadomo, lubuje się w
jaskrawości i etykiecie. Zresztą Niemcy
przez pompatyczne przyjęcie księcia chci-
li wykazać swoją potęgę, co zacz może
naród, którego przedstawiciel wolał do
swych żołnierzy. „Pamiętajcie aby chiń-
czyk przez tysiąc lat drżał przed grena-
dierem pruskim. Nagle w czasie podróży
coś się stało, wynikły jakies przeszkody
i zawiłania, które wstrzymują i opóźniają
przybycie księcia. Oprócz choroby, książę
otrzymał jakies wskazówki od dworu chiń-
skiego, które wywołały cały szereg depe-
sz pomiędzy nim a dworem niemieckim. Pisma

nie zaznaczają wyraźnie, co się stało, ale
że wynikło coś, co opóźnia, a może nawet
zupełnie powstrzyma pokutnicze posłanni-
ctwo, to widoczne jest z biegu rzeczy. Mo-
że Chiny spustrozległy się w ostatniej chwili,
że się za bardzo poniżają, może zmieniły
część programu, obecnie jeszcze nie nie-
wiadomo. Smialaby się Europa, gdyby Chi-
ny zawróciły z drogi księcia, smialaby się
z tego figla, któryby mocno upokorzył
Niemcy. Liczyć jednak na to nie można,
owszem rząd chiński okazuje dużo usposo-
bienia pojednawczego. Cesarz chiński raz
po raz zgadza się na podpisywanie edyktów,
przedstawionych mu żądań europejskich
i pozornie sprawy azjatyckie kierują się ku
załagodzeniu zawiłan ostatnich, jeżeli licha
jakies nie rozbudzi ich na nowo. Chwilowo
uspione sprawy, a nie załatwione, jak man-
dżurska, koreańska i inne, mogą zno-
wu wywołać niepokój, a i sami chińczycy
nie śpią zapewne.

Sprawa projektu taryfy celnej pomiędzy
Niemcami a Rosją, którą rząd niemiecki
zamierza przeprowadzić, zabita zdaje się
zostanie przez sam naród niemiecki. Pro-
jekt ten, nakładający wyższe cła na naj-
ważniejsze produkty, wywołałby znaczne
podwyższenie cen chleba, którym się żywi
ludność biedniejsza. To też obawa o to wy-
wołuje ze strony narodu protest. Odezwa
przeciw temu projektowi podpisana została
już przez 300000 osób i zostanie przedsta-
wiona parlamentowi. Gazety notują wyra-
żenie Wilhelma II, że traktat będzie prze-
prowadzony, a więc na dawnych zasadach.
Zdaje się, że ogłoszenie projektu było wy-
wołane myślą wybadania, jak naród przy-
jmie ów projekt. Ci, którzy dążyli i dążą
do nałożenia wyższych cel na zboże rosyj-
skie, przekonali się, że potężne parcie opi-
nii przeszkadza rządowi zadosyć uczynieniu
ich żądań i tem zmuszeni będą zadowolić
się. Jeżeli tak, to trzeba przyznać, iż był
to krok bardzo dobrze pomysłany. Chcie-
liśmy, powie rząd, zadowolić agrariuszów,
ale naród przeszkodził temu.

Sprawa francusko-turecka, o której pi-
sałismy poprzednio, została załatwiona, jak
się spodziewać należało, bez rozlewu krwi.
Sultan w ostatniej chwili zgodził się na
żądania Francji i pozostawił francuzom pra-
wo korzystania z koncesji, wydanej im na czer-
panie dochodów z doków konstantynopoli-
tańskich.

Zresztą po nad wszelkimi sprawami gó-
rują i zajmują Europę zjazdy monarchów.
W Gdansk, w czasie manewrów floty nie-
mieckiej, odbędzie się w d. 7 września zjazd
Cesarza Rosyjskiego z Niemieckim, a pra-
wopodobnie przybędzie tam i król angielski
Edward II. O wiele większe wywołała
wrażenie wiadomość o przyjeździe Cesarza
Rosyjskiego do Francji, do Compiègne,
gdzie również odbywać się będą manewry floty
francuskiej. Przebiekają, że angielski rów-
nież się tam uda, a może i włoski. Na
temat tych podróży gazety wszystkich na-
rodów snują domysły wszelkiego rodzaju.
Nie ulega wątpliwości, że zjazdy te mają
wielkie znaczenie polityczne. Zwłaszcza
przyjazd Monarchy Rosyjskiego do Fran-
cji, stwierdzający dobitnie przymierze po-
między obu państwami, które niekiedy
chwiało się cokolwiek, ma wielkie znacze-
nie. Te zbrojne przymierza utrzymują równo-
wagę Europy, mówią.

Nowe książki i wydawnictwa.

„Niezbadane drogi Opatrzności Bożej“,
zebrał i wydał ksiądz Walenty Załuski.
Tomik VIII. Warszawa, w drukarni Stan.
Niemiery Synów 1901 r.

W szeregu popularnych książeczek dla lu-
du, których ks. Załuski sporo już w świat
wypuścił, wydawnictwo pod tym tytułem zaj-
muje nieposlednie miejsce; Autor w tomikach
tych (obecnie ósmy z rzędu) podaje ułożone
przez siebie, lub też przerobione z innych
autorów opowiadania religijno-moralne, o tre-
ści nierzad ciekawej historycznej. Obecny to-
mik zawiera 6 opowiadań i jeden utwór poe-
tyczny. Tytuły powieści są:

- 1) Św. Kazimierz, król polski;
- 2) Dziwne są drogi Pańskie, napisat St. Ad.
- 3) Różaniec Strąców (obrazek historycz-
ny z XV wieku.
- 4) Cudowny obraz Najświętszej Marji P.
Ostrobramskiej w Wilnie.
- 5) Katolicyzm Adama Mickiewicza.
- 6) Pamił Mickiewicza, i
- 7) wiersz arcyb. Hołowińskiego „Sierota.“

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka
Płock, 30 sierpnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1000 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 400 korcy, żyta 250 korcy, jęczmienia pastewnego 150 korcy, owsa 125 korcy, gryki 50 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 25 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,00 do 6,30 za 240 f., żyto od rb. 4,80 do 4,90 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,50—3,60 za 210 f., owsa nowy od 2,40 do 2,65 za 140 f., grykę od 4,20 do 4,35 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepaku letniego od 10,00 do 10,50 za 215 f.

Gdańsk, 30 sierpnia. Tendencja słaba, ceny niższe.

Warszawa 27 sierpnia. (Ceny zboża płacone na st.

Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 105—108, średnia 100—103, posłednia 90—95. Żyto krajowe nowe 80—81, stare 77—79, posłednie 75—77. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80. Owsa krajowy 72—75. Groch polny warzelny 95—100. Gryka 92—96. Uspokojenie spokojne.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,50 za korzec. Pszenica 6,25. Jęczmienia 3,90—4,20. Owsa 3,00. Łomża, 30 sierpnia. Pszenica 6,00—6,20 rb. żyto 6,40—4,80, jęczmienia 0,00—4,50, owsa 3,30—3,50 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

OGŁOSZENIA.**BILANS****Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu**

w dniu 1 (14) sierpnia 1901 roku.

Stan czynny.

Kasa	14129,67
Skup weksli	1198827,89
Inkasso	15031,09
Bank Państwa	6461,35
Korespondenci	54481,36
Rachunki czekowe	5989,75
Zastawy	23350,—
Depozyty	17910,—
Ruchomości	1014,20
Urządzenie lokalu i skarbca	145,90
Koszty organizacyjne	411,63
Koszty handlowe	10808,53
Weksle protestowane	8898,—
Sumy przechodnie	6442,07
Komisowe, kupno i sprzedaż papierów procentowych	39,15

1363940,59

Stan bierny.

Kapitał zakładowy 10% wnio- ski członków	201040,—
Wnioski 10% do zwrotu	2730,—
Kapitał zapasowy	6461,35
Fundusz rezerwowi specjalny	846,70
Redyskonto weksli	329361,65
Korespondenci	69640,94
Lokacje	592395,82
Rachunki czekowe	99681,81
Procent, prowizja i komis.	49185,72
Fundusz przezorności i pomocy pracujących w Tow.	4015,90
Kaucja kasjera	1000,—
Sumy przechodnie	2827,59
Dywidenda za r. 1898	208,05
Dywidenda za r. 1899	1184,02
Dywidenda za r. 1900	3255,02
Zyski i Straty	106,02

1363940,59

W zakładzie naukowo-wychowawczym z pensjonatem i klasą wstępną

HELENY SIECIŃSKIEJ

w Płocku przy ulicy Kolegialnej, dom W-go Rohrmanna, zapis uczennic nowowstępujących rozpoczął się dnia 4 (17) sierpnia i trwa codziennie od godz. 11 rano do 5 po południu.

Lekcje rozpoczynają się 18 (31) sierpnia.

W Zakładzie NAUKOWYM ŻEŃSKIM**Marji Kosińskiej**

zapis nowowstępujących uczennic zaczyna się 26 Sierpnia—lekcje 4 Września. Płock—ulica Tumska dom Józefowskiego.

SZKOŁĘ

dwuklasową męską z pensjonatem

otwieram w mieście Płocku od nadchodzącego roku szkolnego. Zapis uczniów i pensjonarzy przyjmuję od 3 Sierpnia r. b. w kancelarii szkoły, przy ulicy Stary Rynek, dom W-go Myszkiwicza, obok Fary Przełożony Szkoły

Topoliński.

Dwie uczennice

przyjmie na stancję rodzina, mająca córki w niższych klasach gimnazjum. Muzyka na miejscu. Wiadomość: Stary Rynek dom p. Hibińskiego u pp. Niedziałkowskich.

NAUCZYCIEL

DOMOWY

potrzebny jest na wieś, na pobyt całoroczny (od 1-go września) w celu przygotowania chłopczyka do klasy pierwszej. Zgłaszać się do W-go Lasockiego, w Rycharcicach przez Bielsk.

INTERNAT

Z upoważnienia władzy szkolnej, otwarty został przez P. Sokółowską, dla uczni szkoły 4-o klasowej Miejskiej w Gostyninie, przy ulicy Olszowej pod № 356 w domu P. Grzegorzewskiego, wiadomość tamże, lub w szkole.

W 6-cio KLASOWYM**ZAKŁADZIE WYCHOWAWCZYM****ANIELI HOENE**

zapis uczennic odbywa się codziennie.

Egzamina wstępne 3 i 4 Września—kurs nauk 5-go Września.

Warszawa, ul. Mazowiecka № 4.

Z upoważnienia władzy gimnazjalnej i szkoły miejskiej

Stancja dla uczniów

gimnazjum i szkoły miejskiej u Marji Zalewskiej. Dom Włoczewskiego ul. Nowowiezienna.

NA STANCJĘ

przyjmuję uczniów i uczennice. Opieka należyta. Korepetycje na miejscu zapewniam. Wiadomość na miejscu w domu p. Woldenberga przy ul. Grodzkiej u p. Marji Kwiatkowskiej.

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

- Rowery męskie, damskie i dziecięce.
- „Grafony“ (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
- Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
- Wózki dla dzieci i dla chorych.
- Latarki acetylenowe, różne.
- Płaszcz gumowy, dla cyklistów i podróżnych.
- Papiery przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitrauphanie).
- Wachlarze chińskie, latarki i meble.
- Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
- Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

Nieruchomość № 54

w m. Lipnie, położona przy rogu ulic Płockiej i Aleksandryjskiej sprzedawana będzie w drodze działów przy sądzie okręgowym Płockim w dniu 11 Października n. st. r. b. przez licytację publiczną, która rozpocznie się od sumy rb. 6000. Bliższe szczegóły u W-go Balińskiego, adwokata przysięgłego w Płocku.

SUPERFOSFATY**z fabryki „STRZEMIESZYCE“**

i wszelkie inne nawozy sztuczne

POLECA

Warsz. Tow. Akc. Handl. Tow. Ap. d. Zjed. Aptek. i

LUDWIK SPIESS I SYN

w Warszawie: Skład Główny **Senatorska 24;**

w Łodzi: w Filii ul. **Piotrkowska**, dom K. Scheiblera.



Płockie Towarzystwo żeglugi parowej.

„MERKURY“

Zawiadamia, że statki parowe obecnie wychodzące z Warszawy do Płocka o 1 po poł. od 1 Września r. b. wychodzić będą o 12 w. południe, z Płocka zaś jak dotąd o godz. 5^{1/2} rano.

SKŁAD BRONI i PROCHU**A. Wiśniewskiego**

dostawcy płockiego oddziału Cesarskiego Towarzystwa racjonalnego polowania poleca na obecny sezon myśliwski, **szyt, proch, gilzy** i wszelkie przybory myśliwskie. Płock ul. Kolegialna.

PŁOCKA PEPIŁOWKA

z Sarnowa

pszenica w ilości 300 korcy do sprzedaży w Zalesiu pod Płockiem.

Potrzebny jest

PISARZ PODWÓRZOWY

kawaler, z pensją do 150 rb., w każdym czasie. Wiadomość w Sokołowie p. Dobrzyń n. Drwęcą.

Pszenica Piaskowa

do siewu

po **8 rb.** za korzec bez worka

W Dom. SUSK

przez OSTROŁĘKĘ.

POSZUKUJĘ

Dzierżawy majątku

około 10 włók w dobrej ziemi z inwentarzem. Oferty z określeniem warunków proszę nadsyłać listownie st. poczt. Strzegowo gub. Płocka dla „Dzierżawcy“.

Folwarczek

do sprzedania lub zamiany na dom w Płocku, przestrzeni 99 morgów w powiecie Płockim, przy szosie Płońskiej. Towarzystwa, 2,850 rub. Inwentarze i budynki kompletne, torf. Cena 9.000 rs. Wiadomość—Hotel polski № 1.

DOM. WOLA

pod Lipnem ma do sprzedania.

Oryginalne żyto Petkuskie z 3-go i 4-go wysiewu, Oryginalne żyto Schlanstedzkie z 2-go wysiewu w cenie rubli 7 za 100 kilo.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca **skład farb i polestu i skład szkła M. KRUBINERA** w Płocku, ulica Grodzka, wprost Kohnowej.

A. Wiśniewski w Płocku ul. Kolegialna. Skład wyrobów z chirurgicznych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dzwonek w mieście i na wsi.

ZAKŁAD**chirurgiczno-ortopedyczny****D-RA REICHSTEINA**

Warszawa, Leszno 31

przyjmuje z chorobami chirurgicznymi, ze skrzywieniami kręgosłupa, kończyn, chorobami stawów mięśni i do masażu od g. 4—6. W **Pracowni ortopedycznej** przy zakładzie wyrabiają się: gorsety, przyrządy na kończyny, sztuczne kończyny, pasy rapturowe brzuszne i t. d.

OKAZ!

Filodendron kwitnący

z owocem, wielkie drzewo, do sprzedania. Wiadomość ul. Warszawska, dom Żolobowa. u Olszańskich.

Do sprzedania

FOLWARK REMBIOCHA

w pow. Lipnoskim

wolny od serwitutów, ornej ziemi 5 włók, 2 włoki, lasu 1 włoka, pokład torfu—wiadomość w Działynie przez Zbojno.

200 KORCY

żyta siewnego Petkuskiego i Triumph do sprzedania w Komonie st. p. Strzegowa. Cena 50 kop. nad cenę targową.

OWCZARNIA ZARODOWA

Czystej krwi RAMBOUILLET W LUBORADZU

Sprzedaż tryków rozpoczęta.

Poczta i telegraf Szreńsk.

40 Baranów

rasy Rambouillet

do sprzedania w Niszczycach p. Bielsk. Kupię 150 skopów zdrowych lub cejtowat.